

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym do latkiem Rolnik agentów 1,20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 283.

## Sila zbrojna Rumunii.

O rumuńskiej sile zbrojnej pisze w berlińskim „Tagblatt” general von der Boeck, co następuje:

Okoliczność, że naczelnym wódzem jest Hohenloher, tłumaczy się, że w wojsku rumuńskiem organizacyja i służba przypomina pod niejednym względem wzór pruski. Z drugiej strony niejednym pochodzi od wojska francuskiego, ponieważ z powodu pokrewieństwa rasowego liczni oficerowie wojska rumuńskiego kształcili się we Francji.

Powszechny obowiązek służby wojskowej istnieje w Rumunii już od roku 1859. Obecna organizacyja wojskowa reguluje ustawą z r. 1908 i uzupełniającą ustawą z r. 1910. Służba wojskowa trwa lat 21, od 21 do 42 roku życia, i to 7 lat w armii czynnej, 10 lat w rezerwie a 4 lata w milicji. Służba pod chorągwia trwa przy piechocie 2 lata (5 lat w stanie żołnierza zapasowego) w innych gatunkach broni i przy marynarce 3 włącznie 4 lata. System ochotników jednoroczych istnieje podobnie jak u nas, ale tam o tyle jest ostrzejny, że kto po jednoroczej służbie nie zda egzaminu oficera, musi odbyć resztę zwykłej służby. Żołnierzy zapasowych powołuje się co trzy lata przynajmniej na 20 dni ćwiczeń.

Kontyngent rekrutów wynosił po zaprowadzeniu najnowszych przepisów rekrutacyjnych z roku 1910 około 42 000 ludzi do służby trwałej i 3540 do służby zmiennej. Służba zmieniona jest właściwością wojska rumuńskiego, zniesiono ją w roku 1908, ale później nowi zaprowadzono dla piechoty. Polega ona na tem, że oddział, na to przeznaczone, mają tylko niewielu cywilnych żołnierzy, a rekrutów powołuje się tylko na krótki czas, potem ich się zwalnia i przyjmuje nowych. Podobny system istniał w wojsku pruskim na początku ubiegłego wieku.

Rumuńska lądowa siła zbrojna jest podzielona na

armię czynną, rezerwę armii czynnej i milicję. Siła pokojowa wynosiła według budżetu w ostatnich latach 3300 oficerów, 800 urzędników, 3 tysiące podoficerów, 78 600 szeregowców. Armia pokojowa składa się z 36 pułków piechoty, 4 rezerwowych pułków piechoty i 9 batalionów strzelców, ogółem z 126 batalionów i 12-tu kompanii nadgranicznych; dalej z 20 pułków konnicy, 18 pułków artylerii polnej, 2 pułków artylerii fortecznej, 5 batalionów wojsk technicznych (pionierów, pionierów, oddziałów dla kolej żelaznej i dla komunikacji) oraz tak zwanych oddziałów pomocniczych (ociągów wojskowych, oddziałów sanitarnych, oddziałów dla umundurowania, administracyjnych i aprowizacyjnych).

Piechota jest uzbrojona 6,5 milimetrowym karabinem repetierowym Mannlichera z bagietem sztyletowym. Uzbrojeniu piechoty karabinami maszynowymi nie są znane bliższe szczegóły. Konnica ma pałasze, dzidz i 6,5 milimetrowe karabiny repetierowe Mannlichera, oprócz tego każdy pułk jest uzbrojony w 2 karabiny maszynowe. Artyleria polna ma 7,5-centymetrowe działa szybkostrzelne modelu 1903, oprócz tego lekkie haubice Kruppa (cięższe mają być zaprowadzone) oraz jedno 6,3-centymetrowe działa górskie Armstronga. Z działa fortecznych są obok rozmaitych dawniejszych systemów 53-milimetrowe działa szybkostrzelne w osłonach pancernych, 12, 15 i 21-centymetrowe działa względnie haubice i ciężkie moździerze systemu Krupa.

Podoficerowie kształcą się w szkołach wojskowych. Liczba czynnych oficerów uzupełnia się ze szkół oficerskich w Bukareszcie, z powołanych do czynnej służby oficerów rezerwy oraz z podoficerów moralnie i fizycznie odpowiednich, którzy po dwuletniej przynajmniej służbie podoficerskiej zdają egzamin na oficera. Uzupełniająca szkoła oficerską jest szkoła w Bukareszcie, z której pochodzi sztab generalny. Pensye oficerskie są nie bardzo wysokie, ale odpowiednie, emerytura korzystna. Liczba istniejących oficerów rezerwy ledwie wystarczy na wypadek wojny.

Chwili ujął pod ramię uprzejmie kolegę swojego z Chicago, aby go zaprosić na „supper” w jednej z wytwornych sal największego w świecie hotelu, gdzie za jakieś marnie 5 dolarów można już siedzieć, a nawet najść się do syta, jeżeli, oczywiście, nie jest ktoś zanadto głodny.

— I co? — zapytał się Chick mistrza swojego, na którego powrót czekał niecierpliwie.

— Well — odparł Nick, kierując się z wolna ku wychodowi w stronę ulicy 34. — Jeżeli się nie myle, to w tym wszystkim kryje się bardzo głęboko pomyślona sprawka bandy lotrów. Ten pan Bristol kazał sobie umyslnie ukraść teczkę z dokumentami.

— To byłoby wysoce oryginalne! — zawołał Chick.

— Czy jednak jesteś tego pewny?

— Pewny nie jestem, to jest tylko przypuszczenie moje.

— Mój Nick! Przypuszczenia twoje zawsze odziaływały fatalnie na ludzi podejrzanych! — zaśmiały się Chick. — Zapewne trzeba będzie rościąć opiekę nad panem Bristolom?

— Naturalnie. Wybornie do tego nadaje się Tenitchi — odparł detektyw, potwierdzając zapytanie skiniem głowy. — Zapewne nie wiele on tu będzie miał do roboty, owego bowiem kreatywnego prawnego uważam za sztukę tak przebleglą, że nie odsłoni on żadnej słabej strony swojej. Zaloże się, że schowa się on jak lis domu. Przypuszczam, że pan Bristol został ogromną sumą, która znajduje się w jego ręku, przekupiony. Wobec tego pozwolił sobie zrabować teczkę i teraz żadnego nie ma interesu w tem całym przedsiębiorstwie. Dla nas daleko ważniejszą sprawą jest odzyskać owego człowieka z przyprawioną brodą oraz jego wspólników, ci bowiem wszyscy ludzie stoją w stosunkach z owym Bristolom.

— Cóż to jest?! — przerwał nagle detektyw i pociągnąwszy za ramię pomocnika swojego skierował się ku zagłówkowi przy bramie jednego z domów.

— Te ten sam człowiek z przyprawioną brodą —

Naczelnym wódzem jest król. Na czele administracji wojskowej jest ministerstwo wojny.

Z większych formacji istnieją w czasie pokoju 5 korpusów armii z 9 dywizjami piechoty, 1 dywizją rezerwy, 10 brygadami konnicy i 9 brygadami artylerii polnej. Ze względu na oszczędności części tych formacji przez pewien czas nie była zarezerwowana, ale nieprawdopodobne jest, aby ta luka jeszcze obecnie istniała.

W razie wojny ma się utworzyć z armii pokojowej i z żołnierzy zapasowych 5 korpusów armii z 9 czynnymi dywizjami, pewną liczbą dywizji rezerwy i 1 do 2 dywizji konnicy.

Każda zmobilizowana dywizja piechoty składać się będzie z 2 brygad piechoty (każda brygada składa się z 2 pułków, każdy pułk z 3 batalionów), 2 batalionów strzelców, 3 szwadronów konnicy dywizyjnej, 1 brygady artylerii polnej, składającej się z 2 pułków (jeden pułk z 6 działami, jeden z 5 działami i jedną baterią Haubic), 1 kompanii pionierów, 1 oddziału telegrafistów, 1 parku dywizyjnego dla amunicji i 1 dywizyjnego zakładu sanitarnego. Ogółem składa się zatem każda dywizja z 14 batalionów, 3 szwadronów, 12 baterii i 1 technicznej kompanii; ogólna liczba wynosi 14 300 żołnierzy pieszych, 540 jeźdźców i 48 dział.

Dywizja konnicy obejmuje 3 brygady (każda brygada ma 3 pułki, każdy pułk 4 szwadrony), 1 konną dywizję baterii, mającą 4 baterie i 3 oddziały z karabinami maszynowymi (każdy oddział ma 4 karabiny); ogółem 24 szwadrony, 4 baterie z 16 działami i 12-tu karabinami maszynowymi. Dywizje konnicy są bezpośrednio pod naczelną komendą armii. Oprócz tego do każdego korpusu armii przyłączono również jak do naczelnego komendy armii pewną liczbę wojsk specjalnych, parków dla amunicji, oddziałów do budowania mostów, zakładów sanitarnych i kolumny aprowizacyjne.

Tak utworzona armia polowa obejmuje (bez rezerw, formacji zalogowych i pospolitego ruszenia) 160 batalionów (włącznie z 34-ma batalionami rezerwy), 12 kompanii nadgranicznych, 83 szwadrony, 112 baterii,

szpatali Chick, wiodąc otjem w kierunku wskazanym mu przez Nicka.

Nick z pomocnikiem, gawędziąc o wypadku, przeszedł wolnym krokiem przez drugą Avenue i zbliżył się do ulicy 40. Tutaj właśnie wyszedł z poczekalni jednego z lekarzy człowiek silnie kulejący i opierający się na boku, gdy chodzenie sprawiało mu musialo widocznio bóle nieopisany. Jeden rąk oka wystarczył detektywiemu, aby w człowieku kulejącym poznali odrazu mężczyzny z przyprawioną brodą ciemną. Broda ta zainteresowała już wprawdzie i tylko pozostał grabarz, jankowrowski wąsili na wargach górnych; ale pomimo to poznali detektywi człowieka, który trzymał się uparcie krzaka chodnika i starał się unikać oświetlenia osoby swojej blaskiem, padającym z okien wystaw sklepowych.

To on — zauważył Nick. — Poznaje go, chociaż nie ma teraz przebranie, albo raczej: chociaż edzię z siebie maskę. Kuleje on silnie, ów skok wściekły nie wyszedł mu na zdrowie.

Detektywi szli w ślad za mężczyzną, kulejącym, który nie przeszczepiał wcale, iż jest obserwowany, aż do ulicy 42. Tam znikał on w jednym z licznych, w tej stronie, małych hoteli, w większości swojej znanych jako hory dla wszelkich szumów wielkomiejskich. Prawie na piętę nadepnął mu Chick. Cieś zachowanie się kulejącego człowieka świadczyło, iż widocznie mieszka on w tym hotelu, gdyż usiadł w sieni na krzesle bujającym i rozmawiał po przyjacielsku z gospodarzem domu. Gdy nastąpiło udział się do swojego pokoju, podszedł do gospodarza Chick, który, niem zatrudniając pojęcia, swobodnie zapytał się o nazwisko i stan gościa hotelowego.

Gospodarz objął chłopca, że jest to stałym mieszkańców hotelu, Andrew Staples, który zna się być dawnej bookmacherem, albo też w ogóle człowiekiem, operującym poprzednio na torze wyścigowym, zameldował się jako przybyły z Chicago.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Napad na pociąg kurierski.

Powieść.  
(Ciąg dalszy)

Reagując na śmiech wszystkich obecnych w pokoju adwokatów, nawet adwokat z Chicago przymknął się z średnio-kwadratową misią do wesołości ogólnej i zwrócił się z tątem do detektyna:

— Poszali tu panu dobrze, panie Carter.

Hoste zaś dodał:

— Gdyby pan czegokolwiek potrzebował, jak np. dwóch urzędników, pracujących w różnych towarzystwach, to w biurze moim znajdzie pan potrzebne wszystko tu temu dane. A teraz niechaj nam pan powie, kiedy ujrzymy snów teczkę z dokumentami naszymi?

— Ho, ho! — zawołał Nick. — To nie jest taka łatwa sprawa, abyby ją można tak załatwiać na poczecie.

— Zapewne, zapewne... może potrzeba będzie na to kilku tygodni.

— Szkoła, doprawdy, zastanawiam się nad tem — przerwał Nick. — Mam takie przekonanie, że w całej tej sprawie czekażą nas bardziej interesujące niespodzianki.

— I moje przesłuszcze mówi mi to samo — dodał Hoste, serkając w stronę detektyna, jak gdyby wzrok chciał powiedzieć: »Wiem dobrze, stary przyjacielu, co myślisz; ja i ty wpadliśmy na jedna i tą samą drogę. Kolega Bristol wydaje mi się bardzo przebiegły i głupi, który owe dokumenty poswoili sobie ukraść rosnące. Wie on, dla czego to zrobił, ale ty również wiedzieś o tem krótko».

Nick posłuchał się krótko, a gdy wykonał, towarzyszyły mu śmiechy ogólnego uszanowania.

— Bardzo to, bardzo zdolny, nadzwyczajnie sprytny człowiek — zauważył adwokat z Chicago, spoglądając przed siebie w samy dzień.

— O tem niejeden się już przekonał ku własnej wiedzień — wybuchnął Hoste, ale w tej samej

polnych, 19 kompanii artylerii fortecznej i 30 kompanii technicznych, ogólną liczbę około 250.000 żołnierzy pie- szych, 18.000 jeźdźców i okragle 600 dział. Dla ewen- tualnych nowych formacji są do dyspozycji wyciączeni żołnierze w dostatecznej liczbie.

System utworzony w Rumunii jest zwrotny głó- wie przeciwnikowi Rosji. Składa się z utworzonej lini- rzeki Sereth dla obrony strefy 80 kilometrów szerokiej pomiędzy Karpatami i doliną nad Dunajem z przyczół- kami mostowymi po lewej stronie, w Galac i Nomolo- wo, a twierdzą Foscani i z utwierdzeniem przy kolej- zielonej pod Cosmesti, oraz z wielkiej twierdzy obozo- wej Bukaresztu, która jest zbudowana według Brialmon- a, ma 72 kilometry objętości z 18 głównymi fortami i 18 pobocznyimi. Oprócz tego w ostatnich latach utwier- dzono Cersavodę jako przyczółek mostowy nad Du- najem.

Watpić można, według dotychczasowych doświad- czeń wojennych, czy te twierdze mogłyby się opierać dzisiejszym atakom artylerii. Osobliwe zainteresowanie wzbudza, że podobno w czasie wojny część działa prze- wieziono z utworzonej linią rzeki Sereth w Karpaty na granicę siedmiogrodzką.

Marynarka rumuńska składała się w roku 1914 z jednego krażownika, 4 torpedowców, 1 łodzi podwodnej typu włoskiego, 4 opancerzonych monitorów na Dunaju i 6 nieopancerzonych kanonierek rzecznych. Nie wiadomo, czy w nowszym czasie marynarka się po- wiekszyła.

O jakości wojska rumuńskiego można się wyrazić tylko korzystnie wbrew zapatrzywaniom, jakie wygłosił niedawno publicznie polityk francuski Clemenceau. Cho- ciaż rumuńska armia polowa w porównaniu do wojsk milionowych, występujących w wojnie, jest mała, to jednak z powodu jej organizacji, uzbrojenia i wykształ- cenia nie należy jej lekceważyć jako przyrostu potęgi dla tej strony, po której stanie Rumunia w dalszym przebiegu wojny.

### W sprawie trzeciej pożyczki wojennej,

której warunki ogłoszone postaly, piszą co następuje: Trzecia pożyczka wojenna różni się od pierwszej i drugiej zasadniczo tem, że nie wydaje się przekazów skarbowych, lecz tylko pożyczkę Rzeszy. Ta ze strony rządu jest znów do r. 1924 niewypowiedzialna i przy- nosi 5 procent. Wydaną zostanie po kursie 99, przy wpisach do księgi długów po 98,80. Oprocentowanie rospoczęcie się z dniem 1 kwietnia 1916. Do tego czasu politycy się 5 procent damna na rzecz subskrybenta. Kupony platne są 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwszy kupon platny będzie zatem dnia 1 paź- diernika 1916 roku.

I ta pożyczka wydaje się bez ograniczenia. To też wszyscy podpisujący liczyć mogą na pełne przyznanie podpisanych sum.

Termin podpisywania rozpoczyna się z dniem 4, a kończy się z dniem 22 września. Podpisy uskuteknicie można znów w wszystkich miejscach do podpisywania i pośredniczenia, które czynne były przy pierwszej i drugiej pożyczce (Bank Rzeszy i wszystkie filie jego, wszystkie banki i bankierzy niemieccy, publiczne kasy oszczędności i związki ich, towarzystwa zabezpieczenia na życie i spółki kredytowe). Pocita tym razem przyjmuje podpisy nie tylko w małych miejscowościach, lecz wszędzie przy okienkach.

Wpłaty uskuteknić można poczawszy od 30 wrze- śnia każdego czasu. Musi się wpłacić 30%, do 18 paź- diernika, 20%, do 24 listopada, 25%, do 22 grudnia 1915, a ostatnie 25%, do 22 stycznia 1916.

Przepis, według którego subskrypcja na 1000 marek i niżej zapłacone być winny do 1 terminu wypłaty, upadł. I drobnym subskrybentom dozwolono są tym ra- sem upłaty w okragłych, przez 100 podzielonych su- mach. Wpłata moza uskuteknić dopiero wówczas, gdy platna suma wynosi conajmniej 100 marek. Przy wpisach na pociecie winna być do 18 października cała suma wpłacona.

Znajdujące się w obiegu bezprocentowe przekazy skarbowe przyjmują się w zapłacie przy odliczeniu odno- śnego skonta.

By zapobiec skargom, oddzielonym równocześnie ze wszystkich miejsc pośredniczących z powodu powo- nego dostarczenia listów z drugiej pożyczki wojennej, tym razem znów wydawać się będzie listy tymczasowe, lecz tylko przy pożyczkach wynoszących conajmniej wa- rek 1000 i tylko na wniosku.

Wydawanie listów tymczasowych i na małe sumy nie jest możliwe, ponieważ powstającej stąd pracy nie można by podjąć. Drobne listy zostaną jednak jako pierwsze wydrukowane, i wydane zostaną prawdopodo- bnie w styczniu.

### Przeciw spekulacyi żywnością.

Zastępca kanclerza sekretarz stanu p. dr. Delbrück zapowiedział 21 sierpnia r. b. w parlamencie zaprowa- dzenie ces najwyższych i obłożenie aresztu ziemniaków czyli kartofli, jeżeli by ludność jedzenia nie zo- stała zaopatrzona w ziemniaki według zwykłego porzą- ku, wystarczając i po cenach przystępnych.

Według sprawozdania targowego rady rolniczej

centnar kartofli wczesnych kosztował we Wrocławiu dnia 30 sierpnia 3,50 do 3,75 mk., w Berlinie od 3 do 5 marek.

Ceny spadają, gdyż dowód ziemniaków jest coraz większy. Obliczają, że sprzęt tegoroczny będzie wynosić do 1200 milionów centnarów. Dotąd najwyższe 1080 milionów centnarów zebrane. Braku ziemniaków nie należy się obawiać.

Do berlińskich gazet jednak donoszą, że w Hanoverku wielcy handlarze skupują wiele ilości kartofli po 7 i 8 marek za centnar, wskutek czego cena w sprzedaży drobnej wynosić mogła 9 do 10 marek za centnar.

Wobec tego przypominać należy handlarzom, że daremna będzie ich spekulacja.

Ceny zostaną ustanowione i zapasy ziemniaków o- blożone aresztem.

Gminy będą spisywać, ile każda rodzina chce mieć kartofli. Całą ilość, całe zapotrzebowanie podażą gminy do głównego urzędu żywnościowego, a ten postara się o obłożenie aresztem całej ilości potrzebnej.

Zamówione ziemniaki będące każdy zamawiający musiał odebrać i przechować (pielegnować) w piwnicy i t. p.

W ten sposób ominie się zepsucia kartofli, jakie może nastąpić w przypadku wielkiego nagromadzenia ich, jak to się stało np. w piwnicach Berlina i gdzie indziej.

Handlarze zaś wyżej ceny najwyższej nie będą śmiały sprzedawać, bo na to będzie wielka kara.

Lichwa żywnościowa musi ustąpić.

### Biała noc.

Jeden z niemieckich oficerów na litewskim froncie opisuje w »Frankf. Ztg.« znane na północy zjawisko białych nocy.

Od czasu do czasu wybucha przed naszym frontem ciekły gwałt, który się zapowiadał przez cichy, stopniowo rosnący szum. Zresztą było spokojnie. Wko- pałyśmy się z rana na 50 kroków przed lasem brzozo- wo-sosnowym, stojącym w pełni letniej zielony. Przed naszą pożyczką ciągnęły się pomokie ląki; dalej jody i krzaki, jeszcze dalej ląka wzrosiła się powoli i na ho- rizonte stał folwark, pełen ruchu. Tam był nieprzy- jaciela, stamtąd padały kule na nasze rowy. Na prawo widać było wioskę, którą Rosjanie usiłowali podpalić, ale zgasiłyśmy przedko pożar. Na lewo ciągnęły się wzgórza, zajęte przez naszą brygadę; za tem wzgórem zachodziło słońce.

Myslieliśmy o minionych dniach; byliśmy przemę- czeni od ciągłych marszów i pragnęliśmy wypoczyku. Kto nie musiał czuwać, układał się na słońce do kró- tkiego, pokrsepiającego snu.

Brzask wieczorny rozplynął się powoli, jak co wie- czór, w delikatnej mgie. Drzewa zaszmiały lekko, za- bychoty. Muzyka ich zasilała się przedko w jeden wy- ciągnięty ton, który miał w sobie coś niesłychanie tęż- skiego, beznadziejnego. Zresztą panowała zupełna cisza.

Nagle podniósły się opary i posuwając się od wzgórza ku nam, zgęstniały w potężną ciemną zasłonę. Na niebie nie było ani jednej gwiazdy; za nami leżał nieskończony horyzont blado-zielony, pełen przeroczy- stego powietrza, przerzącą jasny. Coraz groźniej posuwała się chmura mgli i chłodny wiatr od niej. Pole spłynęło. Na sto kroków można było rozpoznać twarze.

Wtem na wschodzie czy zachodzie pojawił się żół- ty pas, tuż obok tego miejsca, gdzie zgasiły ostatnie bla- skie słońca. Było to zjawisko tak straszne, że miało się ochotę jęczeć, płakać, aby je zatrzymać, ale szlo ciągle, nieubłagane, niezauważone, okrutne. Juz jakiś skowronek wzniósł się ku niebu, gdzieś w lesie zaświergotała zię- ba. Pochłodziło i strzępy mgli płynęły dokoła.

Stał się dzień! Nerwy nastrojone do snu i spoczynku, napięły się na nowo i zagrały niechętnie z rytmem natury. Jeszcze oczy zamknęły się, powieki zapadły, członki składały się do snu. Ale światło, życie było niemilosierne i łatwiej niżli ciężkie granaty, niżli nie- przyjaciel i wrzawa wojenna — katiego z nas dzień ujarzmił.

Była to pierwsza nasza »biała noc» na dalekim wschodzie. Po niej przyszły inne długie szeregiem. Wy- obreżnia natęzała się, rozpalony mózg pracował bez znużenia, a blask wieczorny zmienił się w płonącą po- chodnię wojny, która prześwietlała zmierzch, aż do wschodu słońca. — Okrutniej i wyraźniej stawał przed nami obraz boga wojny, olbrzymi, szeroko rozłożony, ku górze oparty. W ręku trzymał pochodnię, a duszącą się w plomieniach ludy zajęcały przed skonaniem.

### Zaprzysiężenie Ks. Arcybiskupa Dr. E. Dalbora.

Według pisma urzędowego »Staatsanzeiger« otrzy- mal dotyczący ks. kanonik dr. Edmund Dalbor, znamionowany przez Ojca św. w brewe wydaną dnia 10 czerwca r. b. arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, zaprzysiężenie królewskie dnia 11 września. Ks. Arcybiskup-

skup-nominat złożył w dniu tym o godz. 12<sup>h</sup>, w peł- dnie przepisana przysięge przed cesarzem w głównej kwaterze, Ks. Arcybiskup-nominat został przedstawiony cesarzowi przez ministra oświetlenia, i wyraził swoje po- dziękowanie i złożył przysięge wierności.

Przysięga brzmiała następująco:

»Ja Edmund Dalbor, mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, składam przysięge przed Bo- gem Wszechmogącym i Wszechwiedzącym na im. E. Ewangelię, że gdym zostałem wyniesiony na tron arcybi- skupi gnieźnieńsko-poznański, będę Jego Królewskiej Mości Wilhelmowi królowi pruskemu i Jego Wysokim legalnym następcem w rządach jako swojemu Najmilo- ścisłemu królowi i panującemu poddańcu, wierzę, posłusznym i oddanym, będę działać dla dobra Jego Królewskiej Mości wiedzą moją, a zapobiegać wszelkim szkodom i szczególnie starać się będę w tym kierunku, aby w ucztach duchowieństwa podległego mojemu biskupiemu kierownictwu, oraz gminie posze- waniam i poczuciu wierności względem króla, mitrę do ojczyzny, posłuszeństwo wobec praw i te wszystkie ca- ty, jakie u chrześcianina są oznaką dobrego obywatela, trośkliwie były pielegnowane, i że nie ściepię, aby podległe mi duchowieństwo w przeciwnej my- śli nauczało i działało. Szczególnie ślubuję, że ani w kraju ani poza jego granicami nie będę miał żadnego wspólnictwa ani żadnej łączności, której mogły za- grażać bezpieczeństwu publicznemu, a głębym miał się dowiedzieć, iż w mej dycezyi lub gdzie indziej dokonanie się zamarów, które mogły by skoczyć państwu, doj- się o tem Jego Królewskiej Mości. Przytakam to wszys- tku tem niezłomnej wypełnić, ponieważ jestem pe- wien, iż wskutek przysięgi, złożonej Jego Świątobliwo- ści Papieżowi i Kościolowi, do niczego się nie zob- wiążuję, aby przysiądę wierności i poddania wobec Jego Królewskiej Mości przeciwnem było. Na wszystko to przysięgam. Tak mi Panie Boże dopomóż i święta Jego Ewangelia. Amen!«

Cesarz zakończył ten akt uroczysty następującymi do Arcybiskupa laskawie skierowanymi słowami:

»Czułem się znowolony, Waszą Wielbodość, przy- objęciu urzędu, osobiste przyjąć, aby odebrać przysię- gę wierności, którą Wasza Wielbodość podejmowała złożyła.

Czekając Waszą Wielbodość ciekko zadanie, które wskutek osobliwych stosunków dycezyi, a minowicie wobec obecnych okoliczności wymagała w większej ja- szczce mierze, niż zwykle, mądrości i wierności.

Jeżeli po przedwcześnie zgonie arcybiskupa dra Likowskiego zgodziłem się na objęcie przez Waszą Wielbodość arcybiskupiej stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej, to stało się w tem życiu, że Wasza Wielbodość, e- ko debry pasterz dusz, sobie powierzył, pielegnować będzie w umysłach duchowieństwa i dycezyi po- szanowanie i wierności wobec Maie i Mego Domu, po- szanowanie ustaw kraju, posłuszeństwo wobec ustanowionej przez Boga władzy, oraz zgody wśród niemie- ckich i polskich mieszkańców dycezyi, a szczególnie dbać będzie Wasza Wielbodość z osobliwą gorliwością i pogodzeniem istniejących przeciwdziały. Z tą do- minie wypowiedzianych przyjmuję z zadowoleniem prz- rzeczenie wierności wobec Maie i Mego Domu. Jestem pewien, że Wasza Wielbodość w tej myśl sprawować będzie swój wielce odpowiedzialny urząd na pożynce państwa i Kościoła i na dobro naszejージnaty i dale- go jako panujący Wasza Wielbodość chętnie usią- je. Potem doręczono Ks. Arcybiskupowi dokument s najwyższem zatwierdzeniem.

### Wojna.

#### Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 13 września. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Statek napolotrzny francuski został zestrzelony pod Courtrai, drugi pod Mouscron. Lotnicy z pierwszego statku zostali wzięci do niewoli, s drugiego zabici.

Z wschodniego pola walki. Armia general-feldmarsza- szalka von Hindenburga. Na lewym brzegu Dusy pomie- dzy Friedlichstadt a Jacobstadt został nieprzyjaciel w kilku miejscach pobity. Przednie strażnice niemieckie do- tarły do drogi Erkengrafen Rakisski. Również dotarły do linii kolejowej Wilna-Dünaburg-Petersburg (Pi- trogród). Nad doliną Zelwionta odparto kilka silnych ataków nieprzyjacielskich. Wczoraj wieczorem przeszło 3300 jednostek, i zdobyto 1 armatę i 2 karabiny maszynowe.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda ba- warskiego. Nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie i jest ścigany. Przeszło 1000 jednostek. Opór nieprzy- ciela jest na całym froncie złamany.

Armia general-feldmarszałka von Mackensen. Po- scig w kierunku na Piłsk jest w biegu.

Z południowo-wschodniego pola walki. Wojska ple- mieckie odparły wczoraj kilka gwałtownych ataków na zachód i południe od Tarnopola, przyczem wieczorem kilka jednostek. W nocy wzięto silny punkt oparcia prze- ciwnika.

Naczelnego dowództwa armii.

## Zapisujcie trzecią pożyczkę wojskową!

### Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 12 września. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Wojska nasze, walczące na Wołyniu, przekroczyły wczoraj pod Derazem Gobin, a pod Dubnem Ekw. Rosyjskie ataki pod Tarapolą przysprzyły na zaciętość. Na północ-zachód od miasta udało się nieprzyjacielowi wedrzeć w nasze roby strzeleckie i zajęć wieś Dobiankę. Lecz z sąsiedniego odcinka nadal posilki odebrali w szturmie nasze pozycje. straty nieprzyjaciela są większe. Ataki nieprzyjacielskie na południowo-wschód od Tarnopola zostały również odparte. Również ataki na południe - zachód od Tarnopola zostały odparte. Na Litwie odebraliśmy nieprzyjacieliowi silnie obwarowaną wieś Szkuratę.

Z wioskiego pola walki: Jak było do oczekiwania, odsyłyły się walki nad wybrzeżem, lecz bezskutecznie dla Włochów. Pozycje pozostały w naszym posiadaniu. W odcinku Doberdo zostały ataki nieprzyjacielskie odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 10 września. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na wschodnim froncie w Galicji Rosjanie atakują dalej. Przy ujściu rzeki Seret zostały znaczące siły rosyjskie odparte. Na północ-zachód od Strużowa zhamaly się ataki rosyjskie w naszym ogoniu. W nocy zajęły wojska sprzymierzone, walczące pod Tarnopolem swoje pozycje na węgrach na wschód od Koziowa i Jezierna. Pod Nowym Aleksandrem toczy się gwałtowna walka. Na zachód od Dubna postąpiły nasze wojska nad koleją naprzód. W okolicy Dorasza pobiliśmy nieprzyjaciela kilkakrotnie. W ataku na wieś Szaraty onegdaj wzięto 9 oficerów i 1000 chłopów do niewoli, i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Z wioskiego pola walki. W okolicy Flitsch i Tolmein nad wybrzeżem toczą się gwałtowne walki dalej. Ataki Włochów zostały z wielkimi stratami dla nich odparte. Tak samo ataki na Roombon, Jawaruk i Gobor-Piawina. W okolicy Brsic zhamał się atak włoski w naszym ogoniu, przyczem stracił przeciwnik przeszło 500 chłopów. Przy przyczółku mostu w Tolmein atakował przeciwnik cztery razy bezskutecznie. Na frontu tytuskim nie udało się próby nieprzyjacielskie zblżenia do naszych pozycji. Przed mostem granicznym leżały przeszło 100 Włochów poległych.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

### Walki na morzu.

Berlin, 12 września. (W. T. B.) W dniu 12 września przed południem zaczepiło kilka rosyjskich aeroplano maly niemiecki krążownik, stojący w Wintrawie, rzucając na niego 8 bomb. Wszystkie chybily celu. Jeden z aeroplano zestrzelono i załogę, 2 oficerów rosyjskich, wskoczło do Windawy w niewolę. Szef sztabu admirałczy marynarki.

### Ataki na Gallipoli.

Autorka »Nea Himeras« donosi że sprzymierzenicy zamierają podjąć na nowo energiczną operację na Galipoli, połączoną z akcją dyplomatyczną, mającą skończyć Grecy do współpracy w operacjach przeciw Konstantynopolowi. Obecnie na Galipoli znajdują się trzy korupy angielsko-francuskie, obejmujące około 180,000 ludzi. Niemcy mają być wyładowane nowe angielskie posilki w zajęte Suwla. Angliści mają nadzieję, że tureci nadal się zajęć tureckie pozycje. Czwóroporządkowe według doniesienia powyższego pisma obiecalo Grecy nowe nadzwyczajne korzyści. (»Voss. Ztg.«)

### Wiadomości z pod Dardaneli.

Z wiarodęnego jakoby źródła dowiaduje się korespondent »Frankfurter Ztg.«, że z powodu nieudanego przerwania lalin tureckich na północy Galipoli 4 generalne brigady zostały odwołane przez dowództwo angielskie.

Według wiarodęnych wiadomości na wyspie Tebedos znajdują się liczne baraki na pomieszczenie około 6000 żołnierzy. Przypuszcza się, że w niesadalnym czasie wylądują tu wojska włoskie przeznaczone do Galipoli. Kilku oficerów państw sprzymierzonych oświadczyło, że jeśli operacja na Galipoli w ciągu 4 tygodni nie zostanie ukończona, dla burz jesiennych wojska walczące pod ostrom okrętów razem z okrętami muszą być odwołane. Dla tego teraz sprzymierzenicy pod Dardanami wyleżą wszelkie siły. (Frankf. Ztg.)

### Francuskie wiadomości urzędowe.

Paryż, 11 września. (W. T. B.) Urzędowe sprawozdanie z wczorajszego popołudnia:

Na całym frontu walki artyleryjskiej, jako też rzucanie granatów i bomb. W Wogezach uderzył nieprzyjaciel na nasze stanowiska od Liègekopi do Börreskopf. Pod

Schratzmühle musiano opuścić rów strzelecki, znajdujący się w pierwszym rzędzie, ponieważ nieprzyjaciel oblał go płynem palącym. W kontraku utrzymałmy się w największej części utraconego terenu. Na szczytach Hartmannsweilerkopf umieli Niemcy usiądzić się silnie. Ataki nocnym nieprzyjaciela znowu odpędziliśmy do jego linii.

Baterie do wyrzucania min w Nonnenbruchwaldzie, dworzec w Lutterbach i w Grand Pre bombardowane z naszych aeroplano.

Jak donoszą wczorajszego wieczora urzędowo, na całym frontu panował żywý ogień artyleryjski, a szczególnie w Argonach, gdzie nieprzyjaciel ciągle żarem granatami ostrzeliwał wóz Fontaine au Charme.atak nieprzyjacielski w kierunku St. Hubert powstrzymano. Również odparto bardzo gwałtowny atak pod Hartmannsweilerkopf.

W Compiegne niemieckie aeroplany obrzuciły bomboami zakłady wojskowe, nie wyrządając większej szkody. Pod Haugest-en-Santerre zmuszono do spuszczenia się aeroplany niemieckie.

Próba lotników niemieckich przelecania dzis rano przez St. Menehould nie powiodła się.

### Co tam słychać w świecie.

#### Car a wielkie księże.

W. książę Mikołaj Mikołajewicz w ubiegłą środę wieczorem odjechał z Piotrogrodu do Kuukazu. Na dworcu pożegnał się uścikiem dłoni z wszystkimi dołechowymi członkami swego sztabu. Obecny był także nowozamianowany szef sztabu Aleksiejew. Krótko przed odjazdem pociąg zjawił się na dworcu car z dworem i ministrowie. Car i wielkie księże wstąpili do wagonu, gdzie się pożegnali. Gdy pociąg ruszył, wielki książę klaniał się z okna. Car pozostał na peronie, aż pociąg odjechał. Pożegnanie wielkiego księcia miało być wyrazem, że został zwolniony w fizce z stanowiska głównodowodzącego. Naczelnik miasta Piotrogrodu, hr. Tolstoj, otrzymał zlecenie wręczyć carowi rezolucję miejskiej dumy piotrogrodzkiej. Rezolucja mówi, że w chwili niebezpieczeństwa i troski o losy ojczyzny powinno się prawdziwie śmiało patrzyć w oczy, i przyznać, że nietylko wielkie siły nieprzyjaciela są przyczyną kleś rosyjskich, ale także niezdolność organizacyjna czynników powołanych do kierowania machiną państwową. Dumą dlatego prosi cara, aby rządy powierzył nowym mężom, którzy nie mieli nic wspólnego z grzechami przeszłości i cieszyli się zaufaniem ludu. (Voss. Ztg.)

### Z blizka i z daleka.

— Racibórz. Dziś kończą się fery sądowe. Terminy sądowe odbywać się będą znowu regularnie.

— Nie straszyc dzieci! Zdarza się często, że chcąc upomnieć dzieci, straszyc się »kominiarzem« itp. Jak niebezpiecznym jest takie postępowanie, tego dowodzi następujące smutne zdarzenie: Zona posiedziciela S. w B. chcąc dwoje swoich dzieci w wieku 4 i 7 lat z powodu swawolnego zachowania się postraszyła: »Bo idzie kominiarz!« I w rzeczywistości w tej samej chwili pojawił się kominiarz na podwórzu. Na dany mu znak wszedł do mieszkania. Dzieci zobaczyły »czarnego człowieka«, poczryły krzyknieć i uspokoiły się dopiero, gdy kominiarz się oddalił. Następnej nocy starszy chłopczyk rochorował się ciężko, dostajemy febry i wili się kurczowo. Przywołany na zasadzku lekarz stwierdził poważne wstrząsienie nerwów, spowodowane przebytem wystraszaniem. Zachodzi obawa, że nieszczęśliwy chłopiec cierpieć będzie na napady kurczowe przez całe swoje życie.

Zdarzenie powyższe powinno być przestroga dla rodziców, aby dzieci nigdy nie straszono, lecz upominały w łagodny i rozmowny sposób.

— Dolne Łaziska. Zona zabitego w kopalni Holka, który niedawno wrócił jako reklamowany z wojska, udała się do Mikołowa by załatwić tam sprawy dotyczącej pogrzebu jej męża. W pobliżu domu Lemkego wydobyła chustkę z kieszeni i nie sauweszła, jak ją wypadły na ziemię ploniąco. Zauważała tylko, jak jaką kobietą podniosła coś z drogi i wnet zniknęła pomiędzy ludźmi. Suma, jaką Holka zginęła, wynosiła 100 marek, i stanowiła dla wdowy, której pozostało kilku drobnych dzieci, dotkliwą stratę.

### NOWINKI.

— Snieg w górach. Donoszą o śniegach w Lesie Czarnym (Schwarzwald). Również donoszą o śniegu w Zakopanem w Tatrach. W nocy z dn. 30 na 31 sierpnia spadł w Tatrach na szczytach obfito śnieg. — Czyby to była zapowiedź wczesnej zimy?

— Okradacz paczek. Izba karna w Landsbergu nad Wartą skazała pomocnika pocztowego L. na rok więzienia. Skradł on przeszło 60 paczek przeznaczonych dla żołnierzy.

— Zasadzenie oszusta. W Berlinie przed izbą karną stał onegdaj händler Ernest Achter. Kilkakrotnie już karany zapoznał się w więzieniu z niejakim M., którego rodzice mieszkają w Berlinie. Wypuszczony z więzienia odwiedził ich, przyynosząc im powitowanie,

od syna. Przy tej sposobności dowiedział się, że syn tymczasem uciekł z więzienia i otrzymał od swych berlińskich krewnych ubranie cywilne. Z tego skorzystał Achter. Nie powiedziały im nic, że znajdował się z ich synem razem w więzieniu, przybył pewnego dnia do brata M., przedstawił się i jako sekretarz Fleischer z zakładu karczgowego w Pliotensee, spisał protokół i zażądał 2,75 mk. jako koszt pisania protokołu. W kilka dni przybył znowu i przedłożył zabrudzony arkusz papieru, na którym w słowach pełnych błędów ortograficznych spisany był wyrok wydany przez zarząd więzienia na tewywu M. za dostarczenie mu cywilnego ubrania. Ludzie zapłacili mu nałożoną im karę 15 mk. i 2 mk. kosztów, ciesząc się, że tak mała jest kara. Ponieważ sprawą poszła tak gładko, przybył oszust po kilku dniach znowu, przedstawiając nowy »wyrok«, zaczynający się od słów: »Im Nahmen des Königs«, podwyższający poprzedni »wyrok« na 30 marek. Ponieważ wydawało im się za wielu, złożyli protest. Sprawa się wydała, oszusta aresztowano, a obecnie sąd podyktował mu 2 lata + 3 miesiące więzienia.

— Przyaresztowanie złodziejki międzynarodowej. Z Monachium nadziedzi telegram, że przyaresztowano tam niebezpieczną złodziejkę, która w pełnym hotelu tamtejszym mieszkała pod pseudonimem doktorowej Elsner. Chodzi o 46-letnią wdowę v. Rehof ze Szczutu. Znaleziono u niej kilka tuzinów kluczy od kuferek w różne dowody na to, że odbyła różne podróże. Policyjna stwierdziła, że aresztowana nietylko sama dokonała licznych kradzieży w pociągach, lecz należała do międzynarodowej szajki, która ma za główne zadanie okradanie podróżnych w pociągach pospiesznych.

### Uczymy dzieci czytać i piąć po polsku!

### Ostatnie wiadomości.

#### Z pola walki.

Główna kwatera, 14. września. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Słaby atak francuski na budynek służbowy w Sapeigne zostało odparte. Na Trier, Mörchingen, Chateau Salings i Donaueschingen rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bomby. Pod Donaueschingen był pociąg kolejowy ostrzeliwany przez ogień z kabinów maszynowych, przyczem kilka osób zostało zabitych lub rannych. Pod Lommeringen został jeden statek napowietrzny zestrzelony.

Z wschodniego pola walki: Armia general-feldmarszałka von Hindenburga. Na froncie pomiędzy Dyną a Wilją, na północ-zachód od Wilna robimy dalsze postępy. Wzięto 5200 jeńców i zdobyto jedną armatę, 17 wozów amunicyjnych, 13 karabinów maszynowych i wiele bagażu. Również na wschód od Olity robi nasz atak postępu. Na północ-wschód od Grodna dosiągnąliśmy pościg połowej drogi do Lidz. Dalej na południe zbliżamy się do odcinka Szczara. Dworzec kolejowy w Lidzie został obrzucony bombami.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Pościg za nieprzyjacielem w odcinku Szczara trwa dalej. Nieprzyjacielskie straże tylne zostały pobite.

Armia general-feldmarszałka v. Mackensena. I tu nie zdążył nieprzyjacielski powstrzymać naszego pościgu. Wzięto kilkaset jeńców.

Naczelnego dowództwa armii.

### Siodlarza fabrycznego

na trwałe stanowisko poszukuje

### Gukrownia

w Raciborzu.

### Wszelkie druki

wykonują szybko i tanio

„Nowiny Raciborskie“, Racibórz.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

